

Uniwersalizm komunikacji w środowisku elektronicznym

Nie możesz pochylić się w kierunku odbiorcy ani go dotknąć, gdy korzystasz z komputera, ale to medium również pozwala na okazywanie zainteresowania i troski. Może ono zmienić sposób, w jaki uwaga jest okazywana, ale nie jej istotność.

S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, s. 252.
przeł. L. Izdebski, A. Jaworska, D. Kobylińska, Warszawa 2007.

Oczekiwanie na kolejną linijkę czatu może mieć czasami większe znaczenie niż sens pisanych słów. Rozmowa może tworzyć napięcia między wierszami wynikające z opóźnień lub disconnectów, którym nie towarzyszy żaden dodatkowy znak, zaświadczający o wydźwięku rozmowy. Pisanie angażuje na tyle, że kilka słów potrafi czasami mieć niezwykłą wymowę – zapośredniczenie komunikacji rodzi znaczenia¹. Uwagę może pochłonąć np. dbałość o użycie języka, by wytworzyć odpowiednią ekspresję, która musi zastąpić inne treści przekazu, znane z komunikacji niezapośredniczonej – np. mężczyzna, gdy w rozmowie stara się być kobietą, będzie nią, gdy jest kobietą w rozmowie. Rodzi się potrzeba najtrafniejszego użycia słów, których na czacie pojawia się niewiele, a znaczeń mnóstwo.

Prezentowana tematyka komunikacji dotyczy przeniesienia komunikacji ze świata fizycznego do środowiska elektronicznego. Pociąga to za sobą rozróżnienie ontologiczne dla obydwu rodzajów komunikacji, jej odmiennosc, a dalej uzgodnienie charakterystyk dla komunikacji w środowisku elektronicznym. Staram się wskazać na komunikację rozgrywającą się w środowisku elektronicznym, która, będąc odmienną od komunikacji w świecie fizycznym, ma własne cechy i wartość. Zwracam uwagę na dwa aspekty: pierwszy dotyczy roli języka używanego dla komunikacji w świecie fizycznym oraz drugi, tj. powstanie języka wykorzystywanego w technologii, który służy komunikowaniu się ludzi lub *urządzeń*. Drugi aspekt łączy się z rodzajem metajęzyka, tj. kodowaniem ludzkiego języka w języku technologii, co dookreśla komunikację międzyludzką i komunikację człowieka z *urządzeniem*. W każdym przypadku mamy do czynienia z zapośredniczeniem ludzkiego języka w języku technologii.

¹ R.W. Kluszczyński, *Komunikowanie w sztuce interaktywnej*, [w:] *Kultura i sztuka u progu XX wieku*, red. S. Krzemień-Ojak, Białystok 1997.

1. Komunikacja zapośredniczona a komunikacja niewerbalna

Mówiąc o komunikacji językowej, mam na myśli niezapośredniczoną komunikację w świecie fizycznym, opierającą się na języku werbalnym lub pisanym, poprzez zapośredniczenie rozumiem użycie *urządzenia*, umożliwiającego komunikację w środowisku elektronicznym. Używając pojęcia 'język', mam na myśli język tradycyjny, użytkowy, wynikający z istnienia społeczności językowych. Trudno do końca stwierdzić czy w takim sensie można mówić o jakimś szczególnym języku, wytworzonym w środowisku elektronicznym, tj. jednolitym, ewoluującym, służącym codziennej wymianie informacji.

W sytuacji zapośredniczenia, zwłaszcza przy użyciu języka pisanego, zanika większość komunikacji niewerbalnej², mającej znaczenie w świecie fizycznym i polegającej głównie na ekspresji ciała. Nie będąc sama w sobie językiem, komunikacja niewerbalna jest środkiem wyrazu dotyczącym stanu emocjonalnego, wyrażającym m. in. nastawienie do rozmówcy.

Pojawia się zatem pytanie dotyczące komunikacji w świecie fizycznym, która - jako językowa - współistnieje z komunikacją niewerbalną do tego stopnia, że czasami znaczenie tej drugiej przerasta znaczenie języka mówionego. Na czym w istocie polega komunikacja w świecie fizycznym, jeżeli jest ona uzależniona lub nawet czasami zdominowana przez komunikację niewerbalną? Jaka jest wartość komunikacji opartej na języku lub jaka jest rola języka? Pytanie o wartość komunikacji opartej na języku ma dla nas o tyle znaczenie, o ile w komunikacji zapośredniczonej trudno jest mówić o niewerbalnym przekazie – mając na myśli fizyczny kontakt. Jeżeli z kolei komunikacja niewerbalna ma takie znaczenie, to co dzieje się w sytuacji, gdy dla komunikacji pozostaje sam język – tak, jak w komunikacji zapośredniczonej, gdzie nie ma

² Komunikacja niewerbalna może dotyczyć 65% informacji jakie człowiek otrzymuje podczas rozmowy (S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja między ludźmi . Motywacja, wiedza i umiejętności*, przeł. P. Izdebski, A. Jaworska, D. Kobylińska, Warszawa 2007, s.175-177). „Komunikacja niewerbalna zawiera wszystkie formy i aspekty komunikacji, które nie są oparte na języku. Składają się na nią zachowania zazwyczaj określane jako język ciała, gesty, wykorzystanie przestrzeni i użycie głosu [*ibid.*, s. 86] oraz: „komunikacja niewerbalna dotyczy wszystkich ludzkich zachowań, postaw i obiektów, innych niż słowa, które komunikują wiadomości i posiadają wspólne społeczne znaczenie. Obejmuje wygląd fizyczny, ruchy ciała, gesty, wyraz twarzy, ruchy oczu, dotyk, głos oraz sposób wykorzystywania czasu i miejsca w komunikowaniu się. Nie zawiera jednak gestów, które oznaczają słowa, takich jak w języku migowym, ani słów napisanych lub przekazywanych elektronicznie” [*ibid.*, s. 175]. Powyższa definicja może okazać się nieściśła, gdy dotyczy komunikacji w sieci. Forma komunikacji w sieci daje na tyle dużo możliwości, że sprowadzanie jej do języka pisanego może prowadzić do redukcji jej znaczenia. Komunikacja w sieci jest bardziej złożona i traktowanie jej jedynie na poziomie językowym może okazać się niewystarczające. Tematyka komunikacji niewerbalnej jest poruszona także na stronie: [*on-line:*] <http://pedagog.umcs.lublin.pl/~sylwesto/>

miejsca na niewerbalne środki wyrazu. Czy komunikacja zapośredniczona, pozbawiona niewerbalnej ekspresji, jest ekwiwalentna dla komunikowania się w świecie fizycznym? Czy może się okazać, że pomimo iż komunikacja zapośredniczona wydaje się okrojona do języka, człowiek jest w stanie przekazać więcej i dokładniej, niż w rozmowie *face to face*, np. przez to, że komunikacja zapośredniczona nie jest determinowana przestrzenią świata fizycznego?

„To tutaj, między innymi dzięki przyjmowaniu i odgrywaniu dowolnych ról, komunikowanych np. przez fantazyjnie dobierane pseudonimy (nicki), uczestnicy owych ‘wirtualnych wspólnot’ przedstawiają siebie w sposób, o który nie podejrzewaliby nigdy samych siebie. To bez wątplenia ‘efekt technologii’, jej wytworów”³.

Niewerbalne komunikaty, poszerzając komunikację, mogą ją zaburzać lub zniekształcać: prowadzić do rozbieżności pomiędzy komunikowaniem werbalnym i niewerbalnym. Odbierając komunikaty niewerbalne, osoby mogą podlegać parakomunikatom⁴, czyli komunikatom, które w przypadku niewerbalnych środków wyrazu są najczęściej nieuświadomianymi, ale mogą doprowadzić do zniekształcenia lub załamania się procesu komunikacji. Można rozważyć rozmowę dwojga ludzi, *jak człowiek z człowiekiem*, która uzyskuje znaczenie w sytuacji zapośredniczenia, gdzie nie zachodzi komunikacja niewerbalna. Komunikacja w środowisku elektronicznym, jako pozbawiona niewerbalnych komunikatów, jest nastawiona na informowanie, które przez to, że nie jest zaopatrzone w parakomunikaty wynikające z komunikacji niewerbalnej w przestrzeni fizycznej, nie zaburza komunikacji. Nie zajmujemy się przy tym prawdziwością lub fałszywością informacji ze względu na intencje rozmówcy, mających takie samo znaczenie w każdym rodzaju komunikacji: zapośredniczonej lub niezapośredniczonej. Brak niewerbalnych komunikatów koncentruje informowanie na przekazie werbalnym, w tym pisanym, w takim stopniu, że jeśli zachodzi oszustwo, to jest wprost wyrażone w języku, a co z kolei w wyniku ekspresji niewerbalnej, może nie być tak jasne, oczywiste. Zarówno w komunikowaniu w świecie fizycznym jak w komunikowaniu zapośredniczonym aksjologia intencji jest taka sama – możemy mówić w taki sam sposób o kłamstwie lub prawdzie. Szczególne przypadki oszustw w komunikacji zapośredniczonej, wynikające z nieprawdziwej

³ E. Wilk, *n@wigacje słowa. Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych*, Kraków 2000, s. 110-111.

⁴ M. Mazur zaproponował jakościową teorię informacji, gdzie używa pojęcia ‘informacji’ w znaczeniu jakościowym lub semantycznym. Posługuje się takimi pojęciami jak ‘parainformacja’ i ‘parakomunikat’, które wynikają z dołączaniem się w procesie komunikacji dodatkowych komunikatów, zniekształcających początkową informację. (M. Mazur, *Jakościowa teoria informacji*, Warszawa 1970).

autoprezentacji i nagannych celów, mają swoje podłoże w ogólnej aksjologii, a sieć jest wtedy traktowana jako narzędzie do realizacji negatywnych celów. Moja wątpliwość wiąże się ze zjawiskiem symulacji, tzn. że w sytuacji zapośredniczenia, mówiąc o intencjach rozmówcy, mamy zapewne w sposób wyrazisty do czynienia z prawdą lub fałszem, przez to, że możliwość parakomunikowania, jeśli jest zamierzona, od razu przyjmuje postać językową, tj. prawdy lub fałszu, a nie jak w przypadku komunikacji niewerbalnej – niejęzykową. W komunikacji w świecie fizycznym informacja może przez to zawierać symulację, co wynika z niejasności komunikatu niewerbalnego, czyli wpływaniu na komunikację werbalną w taki sposób, że zmienia się jej znaczenie. W związku z możliwością stosowania niewerbalnych komunikatów, czasami ktoś może preferować przeniesienie rozmowy do świata fizycznego i w ten sposób wpływać na rozmówcę. Komunikacja zapośredniczona, nie musi być w ten sposób determinowana, gdyż właściwie nie ma w niej komunikatów niewerbalnych, przez co może zyskiwać na jednoznaczności.

2. Język a formy komunikacji elektronicznej

Środowisko elektroniczne wpływa lub zmienia człowieka, co uwidacznia się w rodzajowości komunikacji. Po przeniesieniu komunikacji do środowiska elektronicznego mamy do czynienia z dwoma procesami: zanikaniem języka tradycyjnego w rozumieniu struktury gramatycznej i słów, na rzecz struktur komunikacyjnych wykorzystywanych w komunikacji zapośredniczonej oraz z powstawaniem 'elektronicznych form komunikacji'.

Komunikacja zapośredniczona wykształca nowe formy komunikacji, które zmierzają do tego, by być zrozumiałymi w skali globalnej, przez co z założenia nie są tak mocno oparte na żadnym języku społeczności językowej. Naszym celem jest pokazanie, że przeniesienie komunikacji do środowiska elektronicznego powoduje zanikanie komunikatów opartych na języku i powstanie elektronicznych form komunikacji, które z jednej strony ograniczają wykorzystanie języka, z drugiej umożliwiają przekaz informacji w sposób powszechnie zrozumiały. W komunikacji niezapośredniczonej zwraca się uwagę na język komunikacji, a w komunikacji zapośredniczonej na informację – wartością staje się komunikacja, a nie język komunikacji.

Komunikacja językowa jest nastawiona na przekaz w świecie fizycznym, przez co może okazać się nieadekwatna do potrzeb komunikacyjnych jakie są w środowisku elektronicznym, gdzie nastawiona jest na przekazanie jak największej ilości informacji, a nie na wytworzenie języka komunikacji. Korzysta się tu z różnych form, przy czym wytworzenie jakiegoś języka komunikacji nie jest celem.

W komunikacji zapośredniczonej znaczenie jest generowane w większym stopniu przez uczestników dialogu przy pomocy formy komunikacji, a nie powiązane jest z funkcją języka. Stąd używam pojęcia 'elektroniczna forma komunikacji', przyjmując, że komunikacja w środowisku elektronicznym nie wykorzystuje żadnego języka tradycyjnego w takim stopniu, by można wyróżnić go i nazwać językiem komunikacji zapośredniczonej. Trudno przy tym stwierdzić, czy elektroniczne formy komunikacji zawierają elementy komunikacji odpowiadające niewerbalnej komunikacji w świecie fizycznym. Myślę, że dosłowne poszukiwanie takich odpowiedników może prowadzić do uproszczeń. Chodzi raczej o pokazanie odmienności komunikacji, a nie jej podobieństw.

Środowisko elektroniczne nie tylko udostępnia nowe formy komunikacji, ale do pewnego stopnia uwalnia od komunikacji tradycyjnej. Dzięki przeniesieniu akcentu na rozumienie w komunikacji opartej na formie, a nie na rozumieniu samego języka, możliwe staje się wzbogacenie znaczeń, które przestają mieć językową denotację. Chodziłoby o znaczeniową rolę zjawisk dokonujących się w komunikacji zapośredniczonej, np. dzięki hipertekstualności przekazu. Może się wydawać, że zmniejszenie roli języka pozornie wypłaszcza treść informacji, mając na myśli np. powierzchowność komunikatu lub zredukowanie słownictwa⁵. Wraz ze zmianą polegającą na ograniczeniu języka tradycyjnego na rzecz form komunikacji zapośredniczonej wzrasta działanie intuicji i wyobraźni, a dalej zdolność rozumienia i budowanie się wspólnych znaczeń.

„Dzisiaj miliony użytkowników komputerów komunikują się ze sobą, używając tego samego interfejsu. I w przeciwieństwie do kina, gdzie większość 'użytkowników' jest w stanie zrozumieć język filmu, ale nie potrafi nim mówić (to znaczy kręcić filmów), wszyscy użytkownicy komputerów potrafią mówić językiem interfejsu. Są jego aktywnymi użytkownikami, wykorzystują go do różnych celów, między innymi: wysyłania e-maili, porządkowania plików czy uruchamiania różnych aplikacji”⁶.

⁵ Konwencjonalizm językowy opisuje powstawania sensów ze względu na użycie danego języka. Konwencjonalizm zakłada tzw. językowy obraz świata, w którym pojęcia są konwencjami znaczeniowymi dla opisu świata. Podobne poglądy można znaleźć u H. Poincaré'go lub K. Ajdukiewicza: „Mówiąc, że dla każdego języka *J* są ustalone interesujące nas związki motywacyjne, chcemy oświadczyć, że w każdym języku, każdemu kształtowi zdań *Z* tego języka przyporządkowany jest jeden lub więcej typów przeżyć, wobec których gotów być musi uznawać zdanie o takim kształcie każdy, kto ma zasłużyć na miano mówiącego tym językiem. [...] Krócej, zakładamy, że tylko ten mówi językiem *J*, kto wymawia zdania należące do tego języka i tak jest równocześnie nastawiony, że gotów jest uznawać zdania tego języka zależnie od ich kształtu na skutek takich lub takich motywów, przy czym jest to całkowicie dla każdego kształtu zdań ustalone, jakie mają być te motywy” (K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1985, s. 128-129).

⁶ L. Manovich, *Język nowych mediów*, przeł. P. Cypryański, Warszawa 2006, s. 158-159.

Język tradycyjny w środowisku elektronicznym nie tyle ewoluuje, ile raczej zmienia się, nie w znaczeniu zasadniczym dla komunikacji zapośredniczonej (również nie w znaczeniu rozwoju samego języka), ale jako przynależny w pewnym stopniu do jakiejś formy komunikacji. Obraz świata byłby budowany przez formę komunikacji, która jest kształtowana technologicznie. Skłaniam się ku określeniu komunikacji zapośredniczonej jako nie tyle będącej ewolucją komunikacji w sensie ogólnym, ile jakościową przemianą komunikacji. Tradycja retoryki i piśmiennictwa konkuruje z hipertekstem i konwergencją. Od momentu, gdy pojawiło się zapośredniczenie, przemiany w komunikacji oraz języku, które przebiegałyby od oralności i piśmienności⁷ odnajdują postać w komunikacji dokonującej się przy pomocy form elektronicznych.

Potrzeba przekazania ogromnej ilości informacji, które nie opierają się na tradycyjnym języku i pozbawione są niewerbalnych środków komunikacji sprawia, że powstają formy komunikacji, które zawierają powszechnie rozumiane komunikaty, są transkulturowe i nie koncentrują się na językach społeczności językowych. Ponadto komunikacja zapośredniczona, wyrastając z technologii jako ontologicznego podłoża komunikacji, tworzy naturalne środowisko dla powstawania form komunikacji, które mogą tu pojawić się jako nieznanne wcześniej w świecie fizycznym. Technologia umożliwia ich powszechną dostępność i rozumienie – ten sposób komunikacji jest nie tylko globalny, ale totalny. Sieć coraz bardziej staje się medium-wyrocznią, gdzie możliwe jest wspólne weryfikowanie oraz poszukiwanie kryteriów i źródeł.

„Strony zawierają więc informacje tak skomponowane, że można tutaj mówić nie tylko o autoprezentacji, ale o swoistej wirtualnej autoreklamie określającej granice projektowanej tożsamości. Tego rodzaju przekazy – twierdzi Daniel

⁷ Nawiążę do pojęcia wtórnej oralności Waltera Onga, które, jak się wydaje, może wyrastać z personalizmu. Zapśredniczenie, w kontekście Onga, stwarza problemy dla personalistycznego kontaktu *face to face*, stąd zjawisko zapśredniczenia może być w ogóle dyskusyjne w tej perspektywie. „Słowo mówione, wydobywające się z ludzkiego wnętrza, z uwagi na fizyczne właściwości dźwięku objawia sobie nawzajem istoty ludzkie jako wnętrza świadome, jako osoby; to słowo mówione tworzy z poszczególnych ludzi ściśle powiązane grupę” (W. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Lublin 1992, s. 108 oraz: „Pismo jest w pewnym sensie najbardziej drastyczną spośród owych trzech technologii. Ono bowiem rozpoczęło to, co druk czy komputer jedynie kontynuują, sprowadzenie dynamicznego dźwięku do bezdźwięcznej przestrzeni, oddzielenie słowa od żywej terażniejszości, w jakiej jedynie może istnieć słowo mówione [*ibid.*, s. 117], oraz: „Omawiając w tej książce technologizację słowa, unikaliśmy na ogół terminu ‘media’ (i zanikającej powoli liczby pojedynczej: medium). Powodem jest to, że ten termin może fałszywie prezentować naturę komunikacji werbalnej i wszelkiej komunikacji ludzkiej” [*ibid.*, s. 229].

Chandler – można traktować jako nowe medium, dzięki któremu związki między sferą publiczną i prywatną ulegają zatarciu i zasadniczej przemianie”⁸.

Bez względu na wcześniejsze konwencje budowania się znaczeń na gruncie języków, poprzez elektroniczne formy komunikacji znaczenia mogą stać się dookreślone w skali globalnej. Wyjaśnianie np. zjawiska kulturowego zmienia się we wspólne uczestnictwo, poznanie tego, co obce, przechodzi w asymilację wspólnego, znaczenia powstają, nie będąc sobie nawzajem tłumaczone, stają się zrozumiałe. Opis zjawisk zamienia się jako aktualnych i rzeczywistych, a nie czasowo-przestrzennych. Można to określić jako komunikację kosmopolityczną, gdzie uwzględnia się znaczenia z różnych perspektyw⁹.

3. Charakterystyki komunikacji zapośredniczonej

Staram się mówić o uniwersalizmie¹⁰ komunikacji, której podłożem jest środowisko elektroniczne, powodujące powstawanie elektronicznych form komunikacji, nieznanych w komunikacji w świecie fizycznym¹¹.

⁸ E. Wilk, *op. cit.*, s. 110.

⁹ „W komunikacji kosmopolitycznej znaczenie, które wspólnie wytwarzamy dla określonych słów, jest unikalne. W trakcie komunikacji ‘wydobywamy’ znaczenie, jakie inni przypisują słowom bądź wyrażeniom, po to by uwzględnić znaczenie słów z cudzej perspektywy” (S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *op. cit.*, s. 161-162).

¹⁰ Noam Chomsky postuluje istnienie wrodzonej gramatyki uniwersalistycznej: „Gramatykę danego języka trzeba więc uzupełnić gramatyką uniwersalną, która zdawałaby sprawę z twórczego aspektu używania języka i formułowałaby takie ukryte głęboko prawidłowości, które – choć uniwersalne – zostały przeoczone w gramatyce szczegółowej. Nie ma więc nic złego w tym, jeśli gramatyka roztrząsa wyłącznie wszelkie wyjątki i nieregularności. Aby jednak w pełni odzwierciedlała kompetencję nadawcy-odbiorcy, wymaga dołączenia gramatyki uniwersalnej. (N. Chomsky, *Preliminaria metodologiczne*, przeł. T. Hołówka, [w:] *Lingwistyka a filozofia. Współczesny spór o filozoficzne założenia teorii języka*, red. B. Stanosz, Warszawa 1977, s. 187).

¹¹ Obok wcześniej przytoczonego interfejsu kulturowego przykładem może być YouTube, rodzaj źródła dla różnych treści, równocześnie będąc alternatywą dla wyszukiwarki i konkurencją dla przeglądarki. Transferowanie treści z www do YT, nie jest jedynie uzupełnieniem, ale może stanowić niezależną wartość poznawczą. Innym przykładem jest notacja fraz językowych, kodowania, które ma międzynarodowe znaczenie. Znany przykładem formy elektronicznej komunikacji, która nie ma odpowiednika w świecie fizycznym, są emotikony, które wtórnie stały się formą komunikacji w świecie fizycznym. Jeśli próbować porównywać je do jakiegoś rodzaju komunikacji w świecie fizycznym, to zapewne mogłyby przynależeć komunikacji niewerbalnej. Jednak w komunikacji zapośredniczonej emotikony nie mają statusu spontanicznego, nieświadomego wyrażania emocji lub nastawienia, jak nierzadko się to dzieje z nieświadomą ekspresją emocji rozmówcy w świecie fizycznym, którego cielesność mówi więcej niż wypowiedziane słowa. W przypadku użycia emotikonów, ta część komunikacji jest świadomym jej elementem, np. ustanawiającym nastrój lub nastawienie wypowiedzi w sensie ogólnym. Emotikony, mogą być traktowane jako rodzaj języka powstałego rdzennie w sieci.

Zasadnicze jest rozróżnienie wynikające z ontologii, co wiąże się z przeniesieniem komunikacji do środowiska elektronicznego, które tworzy wspólne ludzom medium, jakie nigdy wcześniej nie było znane w historii człowieka. Kolejne charakterystyki wynikają z następstw opisu ontologicznego i są związane z człowiekiem, który może zmieniać zawartość komunikatu, tworzyć jego jakościową zawartość. Charakterystyki uwzględniają również ilość informacji, co wynika z nadmiarowości informacji w czasach zapośredniczenia i możliwość jej asymilacji oraz wartościowania.

- a. **Ontologia.** Wiąże się z odmiennością obydwu środowisk dla komunikacji, tj. świata fizycznego i elektronicznego. Przeniesienie komunikacji do rzeczywistości elektronicznej powoduje np. jej alinearność i szeroką dostępność. Nie mówimy o ewoluowaniu komunikacji, ale o jej zmianie, ze względu na rzeczywistość w jakiej się dokonuje. Zmiana ta może spowodować, że ludzie komunikują się inaczej, np. łatwiej lub że informacja jest pełniejsza, ze względu na jej hipertekstualność.
- b. **Odfizycznienie i personalizacja.** Komunikacja zapośredniczona staje się odfizyczniona, czyli nie jest kształtowana wpływami, jakim podlega w świecie fizycznym. Odfizycznienie pociąga za sobą jej personalizację, tj. treści komunikacji związane są z osobą, a nie z sytuacją determinującą informowanie. Z różnych powodów, gdy komunikat jest zniekształcony poprzez procesy zachodzące w przestrzeni fizycznej, informacja może być inna od zamierzonej lub powodować symulację. W sytuacji zapośredniczenia można mieć do czynienia z „inną” osobą, niż przy kontakcie niezapośredniczonym *face to face*. Odfizycznienie może wyłaniać mentalny portret, gdyż komunikacja nie zawiera np. generowania parakomunikatów wynikających z niewerbalnych środków komunikacji.
- c. **Ilość i wartość.** W wyniku zmiany środowiska komunikacji ilość informacji docięża człowieka w stopniu, w jakim nigdy wcześniej nie miało to miejsca. Znane ze świata fizycznego języki być może są niewystarczające dla komunikacji zapośredniczonej. Możliwe, że ilość informacji nie jest do przetworzenia z użyciem jedynie tradycyjnych języków, gdyż ich pojemność informacyjna jest monosensoryczna, a przetwarzanie długie w stosunku do konwergencji i hipertekstualności. Nie możliwe byłoby w świecie fizycznym np. załatwienie takiej ilości spraw, jakie są realizowane mailem. Fizyczność nie jest dostosowana do takiej intensywnej komunikacji. Ponadto w komunikacji zapośredniczonej informacja jest inaczej ustrukturowana lub kondensowana – ma inną od językowej strukturę. Można to nazwać współmiernością komunikacji zapośredniczonej w stosunku do komunikacji w świecie fizycznym. Komunikacja zapośredniczona odnajduje w rzeczywistości elektronicznej coraz

szerszą podstawę dla komunikacji, co staje się akcydentalne – technologia nie tylko służy komunikacji, ale ją warunkuje¹².

d. **Intencjonalizowanie i znaczeniotwórczość.** Mam na myśli złożoność elektronicznej formy komunikacji w stosunku do możliwości wyłonienia się pojęć. Elektroniczna forma komunikacji zyskuje pozajęzykową reprezentację, przez co wyłaniające się w świadomości pojęcia nie podlegają takiej konwencjonalizacji jak przy użyciu słowa. Pojawia się pytanie, czy brak językowego dookreślenia nie powoduje takiego poszerzenia znaczenia, że traci ono komunikacyjny sens? Elektroniczną formę komunikacji traktuję jako dookreślającą sens informacji zawartej w komunikacie poprzez jej wielopostaciowość, a nie jako dookreślenie znaczeń w słowach. Traktuję to jako wydolność informacyjną, powstającą dzięki umiejętności rozkodowywania formy elektronicznego komunikatu przez odbiorcę. Powstaje ogólne pytanie dotyczące komunikacji w środowisku elektronicznym, tj. czy w ogóle nie mielibyśmy do czynienia z załamaniem się komunikacji, w przypadku gdyby nie zmieniła ona swojej struktury, dopasowując się do struktur poznawczych człowieka?

Skłaniam się do stwierdzenia, że w środowisku elektronicznym rola wyobraźni ma większe znaczenie, jeśli chodzi o budowanie znaczeń w procesie komunikowania się, niż w świecie fizycznym. Intencjonalizacja i znaczeniotwórczość wpływałyby na jednorodność komunikacji, niezależnie od wykształcania się wciąż jej nowych form. Korzysta się tu z samego znaczenia, a nie ze skonwencjonalizowanego znaku, tak jakby wartość informacji tkwiła we wspólnym człowiekowi podobieństwie struktur umysłu, a nie w języku. Możliwe, że jest to proces, w którym powstają wspólne intuicje dla danego znaczenia, gdzie komunikowanie jest powodowane przez wspólną człowiekowi wyobraźnię.

„Ujmowanie komunikacji w kategoriach uzgadniania znaczeń podkreśla rolę ludzi tworzących wspólne obszary znaczenia dla koordynowania naszych działań i osiągania pożądanego celu. Komunikacja jest postrzegana jako pewnego rodzaju spoiwo społeczne, które może podtrzymywać związki, kultury, społeczności i społeczeństwo razem oraz pomagać ludziom w tworzeniu wspólnego rozumienia wydarzeń. W sytuacjach, w których między ludźmi nie istnieje wspólne znaczenie, komunikacja może je stworzyć, dzięki czemu możliwe staje się wzajemne zrozumienie”¹³.

¹² M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, (przeł. N. Szczucka), Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004, s. 37-53.

¹³ S. P. Morreale, B. H. Spitzberg, J. K. Barge, *op. cit.*, Warszawa 2007, s. 37.

Środowisko elektroniczne otwiera na transkulturowe znaczenia, bliższe idei człowieka semantycznego. Rozmawiamy tym samym językiem sieci, gdyż go rozumiemy.

4. „*Granice mego języka oznaczają granice mego świata*”¹⁴

Nawet jeśli będziemy zmierzać do pojmowania komunikacji zapośredniczonej jako wynikającej z różnych form elektronicznej komunikacji oraz postulować przemiany lub zanikanie języka tradycyjnego, pojawia się zagadnienie języka programowania. Tak jak można mieć wątpliwości, czy stronę www lub YouTube nazwać językiem, tak HTML lub język binarny są językami. Przebywając w środowisku elektronicznym, człowiek komunikuje się przy pomocy elektronicznych form komunikacji, posługując się przy tym, nierzadko nieświadomie, językiem, którego najczęściej nie zna, a który pozostaje podłożem dla komunikacji. W tej perspektywie język *urządzenia* można by nazwać językiem podbudowującym lub kodującym zarówno słowa języków naturalnych, jak służący całej zapośredniczonej komunikacji.

Staramy się przez to rozróżnić język technologii i język naturalny. Różnica między nimi polega na tym, że język technologii pozornie wydaje się językiem człowieka. Język technologii jest językiem dla komunikacji *urządzeń*, nie jest ludzkim językiem, ale człowiek posługuje się nim w sytuacji komunikacji zapośredniczonej. Język powstały w czasach technologii to nowy, stworzony przez człowieka język dla komunikacji *urządzeń* lub z *urządzeniami*, które zyskując swój język stają się źródłem i ośrodkiem ludzkiej komunikacji. Ta problematyka ma głębsze, filozoficzne korzenie, wynikające z refleksji nad językiem matematyki jako obiektywnym, pozaludzkim językiem, np. świata Platońskiego lub trzeciego świata Poppera¹⁵. W komunikacji zapośredniczonej człowiek zmniejsza rolę języka naturalnego na rzecz elektronicznych form komunikacji zapośredniczonej, a ta z kolei dokonuje się w języku technologii. Język naturalny zapośredniczony jest w języku technologii, który w ten sposób zaczyna istnieć w komunikacji człowieka – naturalny język człowieka został przetłumaczony na język technologii.

Kiedyś człowiek używał języka naturalnego, zwracał się jedynie do drugiego człowieka, dzisiaj coraz częściej zwraca się albo do *urządzenia* albo poprzez *urządzenie*, wykorzystując u podstaw komunikacji język technologii. Im bardziej człowiek wciela swoje działania w technologię, tym bardziej się z nią komunikuje. Sytuacja ta powoduje, że człowiek posługuje się coraz częściej językiem *urządzenia*. Jest to odrębny dla człowieka język, np. na poziomie

¹⁴ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1997, teza: 5.62 [s. 64].

¹⁵ K.R. Popper, *Epistemologia bez podmiotu poznającego*, przeł. A. Tanalska, „Literatura na Świecie” 1984, nr 12/161, s. 356–402.

binarnym, który nie ma semantyki – *urządzenia* doskonale sobie z tym radzą, a znaczenia w ogóle nie istnieją. Może znaczenie jest zawsze domniemane, a rozumienie polega na precyzji języka? Może bezznaczeniowa natura *urządzeń* sprawia, że rozumieją one absolutnie, na zasadzie związków doskonałych?

Ze względu na upowszechnianie się języka technologii, język ten zaczyna dominować w świecie człowieka. Decyzja o zapośredniczeniu jest decyzją dotyczącą użycia języka, którym taka komunikacja się posługuje. *Urządzenia* komunikują się między sobą w stopniu, jakiego człowiek nie jest w stanie kontrolować, przy czym jest jasne, że zatrzymanie czy wyłączenie tego procesu jest ułudą. Ludzki system komunikacji toczy się w transcendentnym języku technologii, i trudno wyobrazić sobie, by coś mogło by go zastąpić. Język technologii rozwija się, co z kolei może powodować pytanie o językową naturę *urządzeń* – jeśli *urządzenia* komunikują się w jakimś języku, to ich działanie jest językowi podporządkowane, a jeśli tak, to istnieją w swojej naturze jako językowe.

Można sugerować powstanie językowej przestrzeni dla komunikacji, gdzie dokonuje się to, co wcześniej przynależało do świata fizycznego. By się skomunikować, trzeba wejść w przestrzeń komunikacyjną. Przestrzeń komunikacyjna jest wyznaczana przez język technologii, będący jądrem, podłożem wszelkich komunikatów w sytuacji zapośredniczenia. Mamy tu dwie relacje: zapośredniczonego człowieka komunikującego z drugim człowiekiem oraz człowieka komunikującego się z *urządzeniem*, ale komunikacja następuje zawsze przez komputer, bo dokonuje się na poziomie języka technologii, który podlega semantyzacji, po to, by zyskać ludzkie znaczenie i rozumienie. Problem w tym, że język technologii opisuje coraz większe sfery ludzkiego działania i istnienia, staje się podstawą dla opisu świata człowieka. Jest tu dodatkowa kwestia, związana z łączeniem cech języka technologii z językiem człowieka. Chodzi o to, że znaczenie może zyskiwać swoje podłoże w innym, niż ludzki język – *urządzenia* uczą się języka ludzkiego, czego pewnym przykładem są boty. Pojęcie językowej natury człowieka zmieniło znaczenie w momencie, gdy padło pierwsze słowo wyświetlone przez komputer. Język technologii, opisujący ludzki język i sferę ludzkiej codzienności, może wyznaczać znaczenia ludzkiego języka naturalnego. Szczególny jest przypadek, gdy człowiek rozmawia *urządzeniem*, a ono posługuje się również językiem ludzkim, lecz jego własny język jest inny – *urządzenia* coraz lepiej posługują się językiem człowieka, a człowiek najczęściej nie zna języka technologii.

Przykładem jest zjawisko translacji językowej, która staje się istotnym elementem cyberkultury. Niezależnie od tego, że mamy tu do czynienia z tradycyjnymi językami danych społeczności językowych, zmienia się natura tłumacza, którym staje się *urządzenie*. Pomiedzy

zapośredniczonymi użytkownikami znajduje się tłumacz operujący wspólnym dla języków naturalnych językiem technologii, który decyduje o tłumaczeniu. Nie chodzi o to, że automatyczne tłumaczenia są jeszcze niedoskonałe, wręcz wadliwe, ale o to, że nawet w takiej postaci są użytkowane. Na pewnym poziomie tłumaczenia nie chodzi o jego jakość, ale o zrozumienie umożliwiające komunikację – jakość tłumaczenia nie musi odgrywać tak ważnej roli, jak potrzeba rozumienia. Poziom akceptacji dla automatycznego tłumacza pojawia się u człowieka wtedy, gdy tłumaczenie pozwala na zrozumienie, niekoniecznie wnikając w poprawność języka. Przy założeniu, że automatyczne tłumaczenie będzie się rozwijało, może się okazać, że człowiek straci dostęp do procesu translacji na rzecz samego procesu komunikacji. W takiej sytuacji system tłumaczący staje się jedynym, który zarządzając słowami różnych języków, będzie stwarzał ogólnoludzką przestrzeń komunikacyjną, posługując się w istocie pozaludzkim językiem. Taka perspektywa pokazuje wzrost znaczenia automatycznego tłumacza z równoczesną monadyzacją języków używanych w świecie fizycznym. Powstająca przestrzeń translacyjna jest podłożem dla traktowania języka ludzkiego jako zapośredniczonego w języku technologii. Uniwersalizm języka funduje technologia, pozaludzki mianownik ludzkich potrzeb i wzajemnego zrozumienia.

Ludzkie języki różniły się między sobą, nie wytwarzając wspólnego, ogólnoludzkiego. Nawet jeśli najważniejsze wartości były wspólne i podobne, czasami nie było możliwości by je nazwać, choć na różne sposoby można było się na ich temat komunikować. Język technologii łączy i wpisuje się w szereg innych procesów działających na rzecz wartości uniwersalizacji ludzkiego świata i człowieka, co dotyczy wszelkich elektronicznych form komunikacji. Technologia stwarza wspólnotę językową, zarówno w wymiarze ogólnokomunikacyjnym, umożliwiając komunikację dzięki wspomnianym wcześniej elektronicznym formom komunikacji, jak i we wskazanej sferze translacji. Rozwijające się systemy tłumaczące mogą poprzez znajomość języka i jego struktury wpływać na powstawanie ludzkich znaczeń, przez co mogą wpływać na semantykę rozumienia: *tłumaczenie ludzkich języków zostaje przekazane urządzeniu. Tracąc zdolność rozumienia języków, człowiek zyskuje nieznaną wcześniej zdolność komunikacji, a wszelkie ludzkie języki zyskują jednorodność w technologicznej przekładalności.*